REDAKCJA
Gdańsk Targ Drzewny 3/4
Gdynia Mściwoja 9 tel. 22-60
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 do 63
Red. sport 318-97
Śmiało i szczerze 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 3 | SOBOTA, 3 STYCZNIA 1953 R. | CENA 15 GR.

ADMINISTRACJA
Gdańsk ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Pokój jest dla nas najważniejszą sprawą

Przemówienie J. Iwaszkiewicza na zgromadzeniu sprawozdawczym w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Lud stolicy dał wyraz swej nieugiętej woli walki o pokój i gorących uczuć solidarności z bojownikami o pokój całego świata na wielkim zgromadzeniu sprawozdawczym z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, które odbyło się w dniu 2 bm. w hali sportowej na Placu Mirowskim w Warszawie.

Sprawozdanie z Kongresu Narodów złożył ludności stolicy przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz przewodniczący polskiej delegacji na Kongres w Wiedniu znany literat Jarosław Iwaszkiewicz.

Powiedział on:

Gdy aktywiści spośród obrońców pokoju spojrzą na rok miniony, spostrzegą, że jest on dla ruchu naszego przełomowym rokiem, rokiem, można powiedzieć, epokowym. Oczywiście dlatego, że odbył się w nim Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, — ale jednocześnie dlatego, że Kongres ów nie był zjawiskiem odosobnionym, że był poprzedzony szeregiem wielkich zdarzeń politycznych, gdyż kongres wiedeński był niejako zsumowaniem światowych wysiłków w obronie pokoju.

Inicjatywa zwołania tego kongresu wyszła ze Światowej Rady Pokoju. Na lipcowym zeszłorocznym posiedzeniu w Berlinie, przewodniczący Rady prof. Joliot - Curie, zwrócił się do wszystkich komitetów obrońców pokoju na całym świecie, a także do wszystkich innych pokrewnych organizacji, aby na lokalnych zebraniach wyłonione delegacje ziechały się do Wiednia ze wszystkich stron świata.

Równolegle z przygotowaniami do kongresu wiedeńskiego, zainicjowanego przez Światową Radę Pokoju, odbywały się tak ważne zebrania jak konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego w Berlinie i jak wielki Kongres Narodów Azji i Pacyfiku w obronie pokoju, jaki odbył się w Pekinie w początkach października. Wielkie prądy pokojowe, jakie dla tych zebrań były charakterystyczne i jakie się z tych konferencji wyłaniały, wzmocniły przygotowania do kongresu wiedeńskiego i na samym Kongresie odbiły się wyraźnym i bardzo płodnym dla prac kongresowych echem.

Toteż kongres ten przeszedł wszelkie oczekiwanie — pod względem swoich rozmiarów. Oto kilka danych statystycznych:

W kongresie brało czynny udział 1860 osób. Afrykę i Oceanię reprezentowało 10 delegacji, kontynent amerykański 23 delegacje w liczbie prawie 300 delegatów, z Chin przyjechało 59 delegatów, z Korei północnej 19, z Vietnamu 11. Indie przysłały 30 delegatów. Japonia — 17, inne kraje azjatyckie były reprezentowane przez 18 delegacji z 150 członkami. Delegacja radziecka składała się z 52 członków, kraje demokracji ludowej reprezentowało 138 delegatów, w tym Polaków 32 osoby. Wszystkie inne kraje Europy miały 1042 przedstawicieli. Jak liczne były te delegacje, świadczy o tym udział Włochów: pomimo wielkich przeszkód ze strony rządu i nawet całkowitego zamknięcia granicy włosko - austriackiej na okres kongresu, delegacja włoska składała się ze 198 członków. Przybyli oni do Wiednia okólnymi drogami, albo wręcz przekradając się przez zamkniętą granicę jako „przemytnicy pokoju".

Na czym polegało zasadnicze, olbrzymie znaczenie polityczne wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju? Na tym przede wszystkim, że był to kongres, w całym tego słowa znaczeniu

Przybyli przedstawiciele tych krajów, czy tych odłamów myśli społecznej, które dotychczas z daleka trzymały się od światowego ruchu obrońców pokoju. Wystąpienia zbiorowe czy też indywidualne miały ogromne znaczenie. Do takich indywidualnych zaliczyć należy wystąpienie znakomitego pisarza francuskiego, Jean Paul Sartre'a, który całkowicie zmienił swój pogląd na ruch obrońców pokoju i przystąpił do niego z całą szczerością i z zapałem charakteryzującym tego człowieka. Ważniejsze może jeszcze były wystąpienia tych ludzi, którzy reprezentowali wielkie zbiorowiska. Takim na przykład był dr Kiczlew, przywódca ruchu pokoju w Indiach, który reprezentuje najrozliczniejsze odłamy życia i myśli Indii.

Równie symptomatyczny był niezwykle liczny udział przedstawicieli państw Ameryki Łacińskiej, z przedstawicielami argentyńskiej partii rządowej generała Perona włącznie; byli tu tak wybitni reprezentanci kultury południowo - amerykańskiej jak Neruda, Amado, Zalamea i setki innych.

Tak samo po raz pierwszy w dziejach ruchu pokoju widzieliśmy tak szeroki udział mieszkańców Afryki Płd., przedstawicieli Tunisu, Algeru i Maroka, którzy bezpośrednio z ognia walki o niezależność ich krajów z wielkimi nieraz trudnościami przedarli się na Kongres.

Wszystkim jest znany znamienny udział w Kongresie przedstawicieli bohaterskiej Korei, walczącego Vietnamu i krajów malajskich.

Kongres Narodów był wyrazem woli wszystkich prawdziwie miłujących pokój ludzi i wszystkich miłujących pokój narodów, stworzenia nowego świata niezależnych narodów, których stosunki oparte byłyby na szacunku i zrozumieniu wzajemnych dążeń i interesów.

„Jesteśmy zdania — konstatuje deklaracja Kongresu — że między państwami nie ma takich rozbieżności, których nie można by uregulować w drodze rokowań. Dość już niszczenia miast i krajów, dość gromadzenia morderczych broni, dość głoszenia nienawiści i wzywania do wojny. Najwyższy czas, by przystąpić do rokowań, najwyższy czas, by osiągnąć porozumienie". A specjalny „apel do pięciu mocarstw", uchwalony na Kongresie dodaje do tych słów jeszcze znamienną uwagę:

„Ludy żądają tego".

Tak w tych trzech słowach streszcza się zasadnicza wymowa całego kongresu wiedeńskiego: **ludy żądają tego.** Ludy żądają pokoju i porozumienia, ludy żądają niepodległości i bezpieczeństwa, ludy żądają zaprzestania zimnej wojny. Ludy żądają wymiany dóbr materialnych i moralnych pomiędzy narodami.

Taka jest zasadnicza waga i ostateczny wydźwięk kongresu wiedeńskiego.

Uchwały tego kongresu spotkały się na całym świecie z gorącym oddźwiękiem, z poparciem tych wszystkich, którzy walczą z niebezpieczeństwem wojny. Oczywiście, szczery i głęboki oddźwięk znajdą one w społeczeństwie polskim. **Pokój jest dla nas najważniejszą sprawą.**

Z jakąż radością, z jakimż olbrzymim zadowoleniem powitaliśmy my, Polacy, tak samo jak i wszyscy uczestnicy kongresu wiedeńskiego, jak wszystkie na świecie ludy — pokojową wypowiedź Józefa Stalina, w odpowiedziach udzielonych korespondentowi „New York Times'a" w dniu 26 ub. m. „W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną — mówi wielki chorąży pokoju — że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju".

Nasz naród — tak miłujący pokój — pełen jest wiary we własne siły i w siły wielkiego obozu pokoju, w siły narodów walczących o pokój i niepodległość — i z jeszcze większym zdecydowaniem, z jeszcze większym natężeniem będzie walczyć o zrealizowanie dążeń pokojowych na świecie.

Niech żyje pokój!

Depesza Józefa Stalina do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

Do Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza B. Bieruta.

WARSZAWA

Dziękuję Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Wam osobiście, Towarzyszu Prezesie, za Wasze przyjazne życzenia z okazji rocznicy moich urodzin.

J. STALIN

W dniu 1 stycznia 1953 roku Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w gmachu Rady Państwa korpus dyplomatyczny akredytowany w Polsce. Przedstawiciele dyplomatyczni złożyli Przewodniczącemu Rady Państwa życzenia noworoczne.

Na zdjęciu: Życzenia noworoczne składa szef misji dyplomatycznej NRD ambasador Aenne Kundermann.

CAF. — fot. Baranowski

Rok wielkich osiągnięć ludzi radzieckich

MOSKWA (PAP). W poczuciu dumy z osiągnięcia wielkich sukcesów zbilansowali ludzie radzieccy wyniki swej pracy w 1952 roku.

W dalszym ciągu napływają meldunki o wykonaniu i przekroczeniu państwowych planów gospodarczych na rok 1952 przez załogi różnych gałęzi przemysłu oraz wielkich budowli komunizmu.

Wspaniałymi osiągnięciami powitali rok 1953 hutnicy radzieccy.

Już 23 grudnia ub. roku wykonany został plan roczny wytopu surówki, 27 grudnia—wytopu stali, 26 grudnia — produkcji walców, 25 grudnia — produkcji rur stalowych.

O całkowitym wykonaniu planu na rok 1952 zameldowali energetycy radzieccy 31 grudnia ub.r.

Przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR zwiększyły w ciągu 1952 r. produkcję o 21 proc. w porównaniu z r. 1951.

Budowniczowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej wykonali roczny plan prac montażowych. W ciągu roku robotnicy wydobyli przeszło 3 miln. m³ ziemi na terenie, gdzie założony będzie fundament gmachu elektrowni wodnej, blisko 5 milionów m sześc. ziemi w miejscu, gdzie zbudowana zostanie zapora wodna.

Na lewym brzegu Wołgi oddano do użytku pierwsze — całkowicie zautomatyzowane — zakłady produkcji betonu.

Na terenie wielkiej tej budowli wybudowano przeszło 100 km linii kolejowej oraz 115 km szosy. Powstają osiedla robotnicze. W ciągu roku oddano tu do użytku 125 tys. m. kw. powierzchni mieszkalnej. Wzniesiono nowe gmachy szkolne, przedszkola, boiska sportowe, stołówki i sklepy.

Przeszło 500 przedsiębiorstw Związku Radzieckiego wykonuje zamówienia dla Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. W ciągu roku z różnych stron kraju przybyło tu 40.000 wagonów z maszynami, sprzętem technicznym i materiałami budowlanymi.

* * *

Budowniczowie Moskwy, rozwijając na szeroką skalę współzawodnictwo socjalistyczne o wykonanie podjętych zobowiązań produkcyjnych, zrealizowali przedterminowo plan gospodarczy na r. 1952. Wybudowali oni 755 tys. m. kw. nowych mieszkań, podczas gdy plan przewidywał wybudowanie 728 tys. m. kw. Przekroczono również zobowiązanie, podjęte w liście do towarzysza Stalina o wybudowaniu 750 tys. m. kw. Ponadto oddano do użytku 27 tys. m. kw. powierzchni mieszkalnej w gmachach wyższościowych.

Stolica Związku Radzieckiego stała się w r. 1952 jeszcze piękniejsza.

Apel angielskich lekarzy do rządów wszystkich krajów świata

LONDYN (PAP). Komitet wykonawczy „Angielskiego Stowarzyszenia Lekarzy dla Walki z Wojną" zwrócił się do rządów wszystkich krajów świata z wezwaniem do podjęcia kroków w celu wydania zakazu stosowania broni bakteriologicznej.

W oświadczeniu złożonym prasie komitet wykonawczy wskazuje, że otrzymał sprawozdanie międzynarodowej komisji uczonych, która badała fakty prowadzenia wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach, oraz wysłuchał sprawozdania członka tej komisji profesora Needhama (Anglia).

Komitet wykonawczy wskazuje, że protokół genewski z 1925 r. w sprawie zakazu stosowania broni bakteriologicznej został ratyfikowany przez wszystkie główne państwa z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych i Japonii.

„Konferencja Międzynarodowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, która odbyła się w roku 1952 — stwierdza oświadczenie — zaapelowała do wszystkich krajów, aby przyłączyły się do tego protokółu, i my ten apel popieramy".

Stowarzyszenie uważa, że porozumienie takie przyczyniłoby się w znacznym stopniu do stworzenia atmosfery zaufania międzynarodowego, ułatwiłoby w przyszłości uzgodnienie metod, z których pomocą można byłoby zapewnić wykonanie zobowiązań, i przyspieszyłoby zrzeczenie się wszystkich sposobów prowadzenia wojny.

Wzywamy wszystkie zainteresowane rządy, aby problem ten uznały za mający niezwykle doniosłe znaczenie dla ludzkości, a nie za pretekst dla prowadzenia propagandy. Domagamy się, aby:

1 wszystkie rządy oświadczyły publicznie, że w żadnych okolicznościach nie uciekną się do takiego sposobu prowadzenia wojny;

2 aby rządy, które jeszcze nie podpisały odpowiednich zobowiązań w tej sprawie, złożyły pod nimi swe podpisy;

3 aby tajność w dziedzinie badań bakteriologicznych ustąpiła miejsca całkowitej jawności i aby wszystkie instytuty naukowo - badawcze prowadzące tego rodzaju badania były dostępne dla międzynarodowej kontroli dokonywanej przez organ cieszący się powszechną aprobatą;

4 aby do chwili uwzględnienia tych postulatów lekarze i uczeni odmawiali udziału we wszystkich tajnych pracach naukowych, które — ich zdaniem — zmierzają do dalszego doskonalenia tych rodzajów broni.

Ponury bilans bestialstw amerykańskich w obozach jenieckich w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 30 grudnia ub. roku szef koreańsko - chińskiej delegacji rozejmowej gen. Nam-ir przesłał szefowi delegacji rozejmowej „sił zbrojnych ONZ" amerykańskiemu generałowi Harrisonowi protest przeciwko zamordowaniu w dniach 24 i 25 grudnia dalszych jeńców ludowych na wyspach Czedżudo i Kożedo oraz w Pusanie.

Dnia 24 grudnia — głosi protest — strona wasza zamordowała dwóch naszych jeńców w obozach na wyspie Czedżudo i w Pusanie, zaś 25 grudnia został zabity jeden z naszych jeńców na wyspie Kożedo. Jest to dalszy ciąg waszych zbrodni wobec naszych jeńców wojennych po masowym morderstwie w obozach na wyspie Pongan. Składam w związku z tym stanowczy protest.

Na podstawie opublikowanych przez waszą stronę i przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża danych, od chwili rozpoczęcia rokowań rozejmowych zamordowaliście i zraniliście 3.059 jeńców wojennych naszej strony, przy czym w rzeczywistości liczba bezbronnych jeńców, którzy zginęli lub otrzymali rany z waszych oczekujących krwią rąk, znacznie przewyższa tę liczbę.

W okresie od 23 lutego 1952 r. złożyłem 45 protestów przeciwko nieustannym zbrodniom, popełnianym przez waszą stronę, jednakże ani razu nie złożyliście wyjaśnień w związku z tymi protestami, nie mając odwagi ani nie będąc w stanie tego uczynić. Macie nadzieję, że zachowując haniebne milczenie, zdołacie uniknąć surowej odpowiedzialności za mordowanie jeńców wojennych.

Od chwili, gdy rozpoczęto dyskusję nad kwestją jeńców wojennych strona wasza stosowała najrozmaitsze wybiegi, aby nie dopuścić do rozsądnego uregulowania tego problemu. Twierdzicie, że jesteście przeciwni zasadom przymusowej repatriacji, fakty jednak wskazują, że to właśnie wasza strona używa brutalnej siły i gwałci prawo międzynarodowe, stosując nieludzką, barbarzyńską „selekcję", „powtórną selekcję", „perswazje" i przesłuchania" naszych jeńców. Przemocą usiłujecie zmusić ich do zdrady wobec ojczyzny i do zadeklarowania, iż „nie chcą powrotu do domu".

Jedna, jedyna zasada, której się trzymacie — to zasada mordowania i zatrzymywania jeńców.

Nie mamy zamiaru tolerować mordowania jeńców wojennych i nigdy nie zgodzimy się na ich zatrzymywanie. Miłujące pokój narody na całym świecie nie zgodzą się tym bardziej na kontynuowanie i rozszerzenie wojny koreańskiej pod bezsensownym pretekstem zatrzymywania jeńców wojennych. Strona wasza nie zdoła uniknąć odpowiedzialności za te zbrodnie wojenne.

Protest rządu norweskiego

WASZYNGTON (PAP). Rząd norweski przekazał departamentowi stanu notę protestacyjną przeciwko nowej, dyskryminacyjnej ustawie Mac Carrana-Waltera, która przewiduje bada nie tzw. „lojalności" marynarzy statków zagranicznych, zawijających do portów USA.

Na radosnych zabawach ludzie pracy powitali nowy rok — IV rok Planu Sześcioletniego

WARSZAWA (PAP). Świadomi sukcesów odnoszonych w budownictwie pokojowym, radośnie powitali ludzie pracy naszego kraju nowy rok — IV rok Planu 6-letniego. Na placach miast i osiedli całej Polski zabłysły różnokolorowe lampki choinek noworocznych. Domy Kultury, świetlice zakładów pracy i świetlice wiejskie rozbrzmiewały gwarem ochoczo bawiących się robotników, chłopów i inteligencji.

Radośnie witali Nowy Rok górnicy i hutnicy śląscy. W świetlicach i zakładowych Domach Kultury ustawiono choinki noworoczne ozdobione emblematami pokoju i Planu 6-letniego. Transparenty i wykresy popularyzują osiągnięcia produkcyjne i socjalne minionego roku. W noc sylwestrową odbyły się radosne zabawy z udziałem przodowników pracy i ich rodzin. Zabawy takie odbyły się dla załóg kop. „Katowice", Huty „Baildon" i innych.

W świetlicach ok. 200 zakładów pracy Łodzi robotnicy radośnie spotykali pierwszy dzień nowego roku.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi zorganizowała tradycyjną wielką zabawę dla tych najlepszych przedstawicieli świata pracy, którzy w ciągu r. 1952 przodowali w walce o wykonanie planów produkcyjnych. Przybyli na nią przodownicy pracy fabryk łódzkich wraz z rodzinami, a wśród nich wielu znanych na terenie Łodzi przodujących tkaczek, prządek i tkaczy oraz racjonalizatorów. Przybyli też aktywni działacze frontu narodowego. Zebrani wysłuchali transmisji radiowej z przebiegu zabawy w auli Politechniki Warszawskiej i złożonych przez wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza życzeń noworocznych. Przyjęto je okrzykami wzniesionymi na cześć pokoju, chorążego obozu pokoju Józefa Stalina i wielkiego budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta.

Niemniej ochoczo bawiono się na

(Dokończenie na str. 2)

Hitlerowska gra za kulisami kryzysu rządowego we Francji

(Telefonem od korespondenta API dla „Dziennika Bałtyckiego")

PARYŻ, w grudniu

Po odmowie Guy Mollet i gaullisty Soustelle prezydent republiki powierzył misję tworzenia nowego gabinetu panu Bidault (Bidault także zrezygnował z próby utworzenia rządu — przyp. red.). Z dotychczasowego przebiegu kryzysu rządowego widać, że manewry reakcji zmierzają do sytuacji, którą KPF określiła w deklaracji z 24 grudnia br., a mianowicie, że „kierownicze koła burżuazji francuskiej dołożą wszelkich wysiłków, aby utworzyć bądź rząd tego samego typu (co Pinay'a — przyp. red.), bądź rząd „silniejszy", rozszerzony o RPF i obarczony misją przyśpieszenia drogi Francji ku hańbie i faszyzmowi".

30 października 1950 roku dobrze poinformowany tygodnik amerykański „Times" pisał: **„Bidault jest zwolennikiem przymierza z RPF, jedynie zdolnego... do utworzenia solidnego frontu antykomunistycznego i silnego rządu".** Od tego czasu kontakty Bidault'a z kandydatem na dyktatora stały się tajemnicą poliszynela.

Jeszcze przed dziewięcioma miesiącami, podczas mozolnych targów, poprzedzających powstanie gabinetu Pinay'a, RPF została oficjalnie pasowana na „partię republikańską", kiedy to — po raz pierwszy od chwili powstania tego ugrupowania — przedstawiciel faszystowskiego ugrupowania gaullistów został wezwany do Pałacu Elizejskiego. W czasie obecnego kryzysu gaullista Soustelle otrzymał misję formowania nowego rządu. Próba ta z góry była skazana na niepowodzenie, lecz według zgodnego zdania obserwatorów, stanowiła ona dogodny manewr taktyczny dla gaullistowskiego RPF.

Gaullistowscy naśladowcy Hitlera

Przede wszystkim szło o wywołanie wrażenia, jakoby faszyści spod znaku RPF stanowili „taką samą partię jak inne", co według zamysłów spiskowców pociągnęłoby za sobą osłabienie czujności mas ludowych. **Spiskowcy zdają sobie bowiem sprawę, że jedyną siłą zdolną przeciwstawić niezwyciężone zapory próbom puczu faszystowskiego, jest klasa robotnicza.** Stąd próby prawicowych przywódców socjalistycznych — uległego narzędzia kapitalistów i podżegaczy — utrzymania rozbicia klasy robotniczej i uśpienia jej czujności.

Dlatego też RPF nie rezygnując w niczym z zasadniczego celu, tj. z wyniesienia de Gaulle'a do władzy, zmuszony był zmienić taktykę. Nie mogąc chwilowo dokonać ataku frontalnego, gaulliści usiłują znaleźć „legalne" wyjście przez szeroko otwarte wrota do „gry parlamentarnej", poprzez kombinację „rządu jedności narodowej", tj. wszystkich ugrupowań antykomunistycznych, a więc antyludowych. **Jak potwierdził publicznie jeden z przywódców RPF, Prelot, gaulliści zmierzają do „rozsadzenia maszyny" (republikańskiej — przyp. red.) od wewnątrz. Taktyka Hitlera znajduje naśladowców...**

Nie było rzeczą przypadku, że Soustelle wysunął na czoło „swego programu" natychmiastową reformę konstytucji, zwłaszcza w kierunku ograniczenia uprawnień parlamentu — do czego od dawna nawołują ugrupowania skrajnie reakcyjne.

W związku z tymi planami członek Biura Politycznego KPF, **Etienne Fajon**, pisał swego czasu: **„Konstytucja z 1946 r., sankcjonuje burżuazyjne wolności demokratyczne... Klasa będąca u władzy nie może dziś znieść tych wolności z powodu rozsadzających ją wewnętrznych przeciwieństw, z powodu wzrastającej opozycji wobec jej polityki podporządkowania się zagranicy i polityce wojny, z powodu wzrostu sił demokracji i pokoju".** Fajon podawał, że komuniści francuscy żądają zmiany konstytucji, ale w kierunku rozszerzenia gwarantowanych przez nią wolności.

Faszystowskie machinacje napotykają na opór mas ludowych

Podczas gdy zadaniem Soustelle'a było wprowadzić RPF do „normalnej gry parlamentarnej", Bidault zmierza do realizacji „rządu jedności narodowej", zaleconej od miesiąca przez agenta imperializmu amerykańskiego — „grabarza ojczyzny" — Paul Reynaud.

Bidault idzie jeszcze dalej niż Soustelle, wypowiadając się nie tylko za zmianą konstytucji, co wymaga czasu, ale również za natychmiastowym - przyznaniem nowemu rządowi pełni uprawnień. Przywódca MRP dławiąc się właśnie burżuazyjną legalnością obawia się nawet tej karykatury parlamentu, którą powołały do życia wybory z 17 czerwca i pragnie uwolnić się od jego kontroli.

Wszystkie te manewry napotykają na zdecydowany sprzeciw mas ludowych. Mimo okresu świątecznego, podczas którego wiele fabryk było nieczynnych, tysiące depesz i rezolucji domaga się nie tylko zmiany interesów, ale przede wszystkim radykalnej zmiany polityki. **Jeśli upadają rządy, to nie z powodu konstytucji, ale dla tego, że prowadzona polityka jest potępiana przez olbrzymią większość Francuzów.** Jest prawdą, że powstaje jedność narodowa, ale powstaje ona wokół klasy robotniczej i jej Partii — pod hasłem polityki niepodległości narodowej, postępu i pokoju.

„Akcja mas — jak podkreśla rezolucja, przyjęta na ostatniej sesji KC KPF, — **zmieni bieg wypadków, ocali Francję od nędzy, od podporządkowania wobec zagranicy, od faszyzmu i wojny"**, narzucając rząd prawdziwie francuski.

Georges Dervelle

Walcząca Korea

Na zdjęciu: Wan Jun-da, jeden z wielu ochotników chińskich, walczących bohatersko na froncie koreańskim.

Fot — CAF

Proporzec przechodni zdobyła Spółdzielnia Stolarzy w Sopocie

W ostatnich dniach ub. roku, w „Domu Rzemiosła" w Gdańsku odbyło się uroczyste wręczenie proporca przechodniego i nagród pieniężnych przodującym we współzawodnictwie pracy spółdzielniom branży drzewnej. Proporzec przechodni otrzymała Spółdzielnia Stolarzy w Sopocie, której ponadto za szczególnie dobre wyniki we współzawodnictwie pracy przyznano 3 tys. zł.

Dwie następne nagrody pieniężne wręczono również wyróżniającym się spółdzielniom: Nadmorskiej Spółdzielni Pracy Tapicerów w Gdańsku i Spółdzielni „Stemplodruk" w Tczewie.

(i)

Norweski przemysł wielorybniczy w ślepym zaułku

Bieg życia gospodarczego z całą dobitnością potwierdza ocenę sytuacji ekonomicznej w krajach kapitalistycznych, zawartą w genialnej pracy Józefa Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Rozpad jednolitego rynku światowego i kurczenie się wymiany gospodarczej krajów kapitalistycznych jest zwiastunem nadciągającego kryzysu gospodarczego.

Dowodem tego jest obecna sytuacja norweskiego przemysłu wielorybniczego, na który przypada 46—50 proc. światowej produkcji tranu wielorybiego. **Obecnie w Europie Zachodniej, Ameryce i Japonii nagromadziły się niesprzedane zapasy tranu, sięgające 70 tys. ton. W r. 1951/52 Norwegia sprzedała za granicą zaledwie 35 tys. ton tranu. W związku z tym obecnie w Norwegii rozważana jest kwestia przeróbki pływających rafinerii tłuszczu wielorybiego na tankowce (z 19 pływających baz w świecie kapitalistycznym na Norwegię przypada — 10).**

W przyszłym sezonie zamiast 10 pływających rafinerii Norwegia wysyła do Antarktydy już tylko 7. **W związku z tym pozbawionych zostało pracy półtora tysiąca ludzi.** Mimo pewnych posunięć, dokonanych przez armatorów norweskich, jak sprzedaż w ub. sezonie dużych ilości tranu po cenach specjalnie zniżonych, jak również ograniczenia produkcji, kryzys w przemyśle wielorybniczym stale pogłębia się.

W tym samym czasie w krajach obozu socjalizmu, w Związku Radzieckim obserwujemy stały wzrost połowów i tonażu przemysłu wielorybniczego. Dają temu wyraz uchwały XIX Zjazdu KPZR, które przewidują znaczny wzrost tonażu statków morskich dla połowów dalekomorskich, jak również dalszy wzrost połowów na morzu.

Gdyńscy robotnicy portowi mimo wzmożonego tempa pracy realizują swe zobowiązania oszczędnościowe

W ostatnim miesiącu ub. roku na nabrzeżach portu gdyńskiego panował ożywiony ruch. Robotnicy portowi, którzy stanęli do walki o przełamanie trudności „szczytu" przeładunków, wzmogli swe siły, by nie dopuścić do przestoju ani jednego statku. O ich poważnym stosunku do pracy może świadczyć fakt, że większość robotników nie korzystała nawet z pełnej, przysługującej 45-minutowej przerwy obiadowej.

W walce o pełne wykonanie zadań przeładunkowych przodował w ostatnich dniach wydział IV. Na szczególne wyróżnienie zasługuje brygada 45, która wykonywała przeciętnie 365 proc. normy oraz brygada nr 62, wykonująca 204 proc. normy przeładunkowej. **Za czołówką doświadczonych robotników podążała brygadą młodzieżowa ZMP nr 20 z wydziału I, wykonująca 186 proc. normy, oraz zespół nr 78, wyrabiający 168 proc. normy przeładunkowej.**

Prócz wzmożonego tempa pracy w ub. m. robotnicy rejonu gdyńskiego realizowali w dalszym ciągu podjęte w listopadzie zobowiązania oszczędnościowe. **Od 1 do 12 grudnia ub. r. wydział I zaoszczędził 11.905 roboczogodzin, w tym brygada nr 5 — 1.340 rob.-godz. wykonując przeciętnie 240 proc. normy.** Najlepszymi w wydziale byli **Władysław Matera i Jan Cisowski.** W wydziale III przodowała brygada nr 95, osiągając 140 proc. normy.

W tym samym czasie również ofiarnie pracowali robotnicy z oddziałów składowych z wydziału III, którzy przeładowali we własnym zakresie 193 tony towaru. Wyróżniła się załoga z magazynu nr 2, zaoszczędzając 188 roboczogodzin.

Wzmożona praca robotników portowych w ciągu 12-godzinnego dnia pracy pociąga za sobą obowiązek pełnej troski o człowieka, obowiązek udzielania wszechstronnej pomocy dla załogi w wykonywaniu większych i trudniejszych zadań. Dlatego z polecenia dyrekcji ZPGG wydawano robotnikom na każdej zmianie — bezpłatne, ciepłe posiłki.

Specjalną uwagę zwrócono również na lepsze, niż dotychczas wyposażenie bufetów portowych, które są czynne przez całą dobę. Duża ilość artykułów pierwszej potrzeby, jaką dysponują bufety, pozwala nie tylko na zaopatrzenie robotników pod czas pracy, ale również na zaspokojenie drobniejszych potrzeb domowych. (b. z.)

Przy załadunku 5 statków zaoszczędzili 228 godz.

Wszystkie dni ostatniej dekady grudnia zostały przez szczecińskich portowców należycie wykorzystane.

M. in. w Basenie Górniczym załadowano metodą szybkościową 5 statków, zaoszczędzając 228 godzin. Robotnicy na nabrzeżu „Ewa" często o ponad 200 proc. przekraczali normy. Grupa Martysiaka osiągnęła tam 374 proc. normy, grupa Gozdzika 313 proc., a Kosobuckiego 272 proc. (wi)

500 proc. planu dobowego osiągnęli szczecińscy portowcy

Portowcy wszystkich nabrzeży Szczecina uczcili pracą wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Największy sukces osiągnęli robotnicy z nabrzeża „Ewa", którzy ostatnio wykonali plan dobowy w 499 proc. W ten sposób robotnicy portowi w dużej mierze przyczynili się do pokonania trudności okresu szczytowych przeładunków.

W pracy na tym nabrzeżu szczególnie wyróżniły się grupy robotnicze: G. Trocha, J. Goździka, E. Hajduka, L. Słomskiego, E. Kosobuckiego i F. Klęczkowskiego. (wi)

Szczeciński »Hartwig« już pracuje w kwietniu 1953

Przed kilku dniami pracownicy szczecińskiego „Hartwiga" zameldowali, iż ukończyli wykonywanie prac spedycyjnych, przypadających na I kwartał 1953 roku i rozpoczęli roboty przypadające na kwiecień 1953.

Plan roczny 1952 roku szczeciński „Hartwig" wykonał w ponad 125 proc. Ten duży sukces zawdzięczają „hartwigowcy" przede wszystkim wielkiemu ruchowi w porcie w ostatnich dniach 1952 roku i dobrej koordynacji współpracy z innymi placówkami portowymi. (wi)

Dwie broszury z dziedziny ekonomiki żeglugi morskiej

„Wydawnictwa Komunikacyjne" rzuciły niedawno na rynek dwie broszury z dziedziny ekonomiki żeglugi morskiej.

Praca St. Darskiego „Ekonomiczne przesłanki szybkości statku w polskiej żegludze handlowej" daje analizę zastosowania właściwej, racjonalnej szybkości okrętu do możliwości i potrzeb naszej marynarki handlowej.

Tematem broszury T. Tarskiego pt. „Podstawowe wskaźniki planu żeglugi morskiej" są podstawowe wskaźniki planu transportowo - finansowego żeglugi morskiej, a więc te wskaźniki, które ze względu na specyfikę transportu, w szczególności morskiego, różnią się zasadniczo od wskaźników innych gałęzi produkcji.

Metoda inż. Kowalowa pomogła w przełamaniu trudności

Jeszcze do niedawna załoga Gdańskich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego napotykała poważne trudności w walce o realizację planów produkcyjnych. „Wąskim gardłem" była tkalnia. Niewykonywanie planów produkcyjnych przez załogę tego wydziału powodowało załamanie planu całych zakładów.

Aktyw partyjny i gospodarczy zakładów na wspólnych naradach doszedł do wniosku, że tylko zastosowanie metody inż. Kowalowa może się przyczynić do podniesienia wydajności pracy tkalni, a tym samym do przełamania trudności.

Rozpoczęto systematyczne kontrole pracy poszczególnych tkaczek i tkaczy. I w krótkim czasie stwierdzono, że wykonują oni swe czynności bardzo różnie. M. in. na założenie cewki do krosna tkacze, pracując różnymi sposobami, potrzebowali od 4 do 12 sekund. Niewłaściwie również zatrzymywano krosna, wadliwie zakładano wątek i przewlekano nitki oraz przekręcano osnowy.

Przełom w Gdańskich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego nastąpił z chwilą, gdy przybyła do nich przodująca tkaczka z Łodzi — Leokadia Kubiak. Przekazała ona tkaczom gdańskim doświadczenia robotników Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego im. Lenartowicza w Łodzi, gdzie metoda Kowalowa przyniosła doskonałe wyniki, pozwoliła nie tylko zwiększyć wydajność pracy, ale także przejść na obsługę zwiększonej ilości maszyn.

Leokadia Kubiak wraz z majstrami tkalni opracowała schemat poszczególnych czynności najlepszych tkaczy: przodującą metodę wymiany wątka na podstawie pracy **Janiny Karczewskiej**, która czynność tę wykonywała w ciągu 4,9 sek., likwidację zrywu wątka na podstawie pracy **Krystyny Gatz**, która wiąże wątek w ciągu 4, 8 sek. itd.

Po opracowaniu i skorygowaniu wraz z całą załogą metod pracy najlepszych tkaczek, wydajność pracy całego wydziału tkalni jeszcze w październiku i listopadzie ub. roku w porównaniu z wrześniem wzrosła o 7,5 proc. Zwiększyło się również znacznie wykonywanie norm.

Tak więc dzięki zastosowaniu metody Kowalowa wydział tkalni w Gdańskich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego nie jest już „wąskim gardłem" i załoga całych zakładów już 15 grudnia ub. r. mogła zameldować o wartościowym wykonaniu planu rocznego, zaś 20 ub. miesiąca o wykonaniu ilościowym.

Dzikie łabędzie na Zalewie Szczecińskim

Rybacy, przeprowadzający połowy na Zalewie Szczecińskim, zauważyli duże ilości łabędzi. Szczególnie wielkie stada liczące po kilkadziesiąt sztuk, zaobserwowano w okolicy Trzebieży i Kopic.

Prawdopodobnie w wyniku fali mrozów, jaka przeszła przez Europę w ostatnim czasie, piękne te ptaki, udając się w kierunku południowym przybyły na pobyt czasowy nad Zalew Szczeciński. (wi)

Polscy rybacy łowią na »Skolpen Bank«

Załogi polskiej rybackiej flotylli dalekomorskiej po raz pierwszy w historii naszego rybołówstwa dokonują połowu ryb na arktycznym łowisku „Skolpen Bank" w rejonie Lofotów na Morzu Barentsa. Mimo niesłychanie ciężkich warunków atmosferycznych, silnych krótkotrwałych sztormów, śnieżycy i mrozów oraz panującej przez 22 godziny na dobę nocy polarnej, załogi trawlerów nie zmniejszają tempa pracy. Rybacy z „Wulkanii", „Raduni", „Syriusza" i „Oriona" łowili ostatnio nawet przy silnej fali sztormowej.

Po wyciągnięciu wyłowionych ryb na pokład załogi trawlerów celem zwiększenia ładowności jednostek, przy świetle silnych reflektorów masztowych, filetują i solą ryby. Filetowanie pokładowe, wprowadzone po raz pierwszy w polskim rybołówstwie dalekomorskim, przyczynia się do poważnego zmniejszenia kosztów eksploatacji oraz zwiększenia ładowności jednostek.

W ostatnim miesiącu ub. roku dzięki połowom zespołowym szeregu trawlerów osiągnięto poważne sukcesy. I tak m. in. załoga trawlera „Wulkania" wyłowiła 220.000 kg ryby pełnej, „Syriusza" — 100.000 kg, a „Oriona" — 89.000 kg.

Trawlery naszej flotylli dalekomorskiej, które przepłynęły z polskich baz rybackich na Morze Barentsa ponad 2.000 mil morskich, korzystają z pomocy remontowej oraz uzupełniają zapasy węgla, ropy i wody w radzieckich polarnych bazach rybackich. **Ostatnio rybacy z „Syriusza i „Oriona", którzy uzupełniali paliwo oraz dokonali drobnych napraw w bazie rybackiej w Murmańsku, zachwyceni byli przyjęciem, jakie zgotowali im rybacy oraz robotnicy radzieccy.** Ponadto w czasie spotkań na łowiskach oraz drogą radiową rybacy radzieccy informują dowództwo naszej flotylli i poszczególne załogi trawlerów o swych osiągnięciach połowowych oraz wskazują najwydajniejsze miejsca łowisk.

Władysław Dettlaff, szyper trawlera „Radunia", który w ub. miesiącu zawinął do Gdyni na zaplanowany remont jednostki, powiedział m. in.:

— Choć byliśmy oddaleni o 2.000 mil od Polski, załoga naszego trawlera, dowiadując się drogą radiową o wielkich sukcesach stoczniowców, górników, o osiągnięciach budowniczych Warszawy i naszego pięknego Gdańska, spotęgowała swoje wysiłki, ażeby plan połowów wysoko przekroczyć i przywieźć do kraju jak najwięcej ryby.

Powitanie Nowego Roku

(Dokończenie ze str. 1)

zabawach dla przodowników pracy, zorganizowanych w innych ośrodkach przemysłowych woj. łódzkiego w Pabianicach, Zgierzu, Tomaszowie Maz., Piotrkowie i inn.

Na terenie całego Wybrzeża, w świetlicach robotniczych i klubach, na wyższych uczelniach odbyły się liczne zabawy.

Szczególnie radosny nastrój panował na zabawie, zorganizowanej przez Okręgową Radę Związków Zawodowych dla czołowych przodowników pracy Gdańska i Gdyni. Odbyła się ona w odświętnie udekorowanej auli Politechniki Gdańskiej. Ponad 1.500 osób bawiło się tutaj do godzin rannych. Wśród bawiących się było ponad 600 przodowników pracy.

W Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych w Krakowie na pełnej radości i wesela zabawie spotkało się przeszło 600 wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów, zwycięskich realizatorów zadań Planu 6-letniego, budowniczych pierwszego miasta socjalistycznego i kombinatu Nowa Huta oraz robaczy ścianowych, chodnikowych i filarowych kopalń Krakowskiego Zagłębia Węglowego.

Wśród tańca, licznych atrakcji i niespodzianek spędzili oni przyjemnie czas na tradycyjnej zabawie noworocznej.

Podobnie radosne zabawy odbyły się również w Chrzanowie, Chełmku, Wieliczce w świetlicach zakładów przemysłowych, kopalń i fabryk.

Wesoły przebieg miały noworoczne zabawy w POM-ach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych na terenie całej Lubelszczyzny.

Radośnie spędzili wieczór sylwestrowy traktorzyści z przodującego POM-u Różanka w pow. włodawskim. Na zabawę licznie przybyli w stojach ludowych członkowie miejscowej spółdzielni produkcyjnej.

Tajemnica sprawnej obsługi...

Rozmawiamy z najszybszą ekspedientką w kraju

Na uginających się od towaru półkach sklepowych leżą pomarańcze, zielony groszek w puszkach, herbatniki i czekoladki, wznoszą się stosy smakowicie pachnącej kiełbasy i bułek, złocą się słoiki z miodem i barwi wszystkimi kolorami piramida różnych konserw rybnych.

Aż trudno uwierzyć, że ten bogato zaopatrzony sklep spożywczy mieści się na Grabówku, w jednej z najbardziej odległych dzielnic Gdyni, położonej tuż obok przedwojennego „Meksyku". Jeszcze tu i ówdzie na ul. Kalksteinów i Sambora widać przycupnięte ze starości i straszące łysinami zepsutych dachów chałupki, jeszcze tu i ówdzie można się natknąć na byle jak sklecony z dykty barak, postawiony za kapitalistycznych czasów, ale już przesłaniają je budowane z rozmachem bloki robotnicze, szeroki masyw wspaniałej szkoły TPD i piękne nowoczesne budynki mieszkalne. W jednym z nich przy ul. Sambora 54 mieści się właśnie jedyny w tej dzielnicy sklep spożywczy PSS nr 109.

Drzwi sklepu otwierają się co chwila. Trzeba przecież przed Nowym Rokiem kupić to i owo.

Sprawne ręce sprzedawczyni, ob. **Jadwigi Formela**, szybko odważają proszek do prania i mydło, tarują porcelanową salaterkę, napełniają ją kiszoną kapustą, sięgają wysoko na półkę po butelkę wina i zgrabnie opakowują pudełko czekoladek. Za moment zainkasowane pieniądze znikają w szufladzie i ekspedientka z uśmiechem zwraca się do następnej klientki.

— Pani sobie życzy?

Ob. Maria Masłowska, żona robotnika ZPGG, wyliczając towary, jakie pragnie nabyć, z zadowoleniem obserwuje szybkie ruchy ekspedientki. I kładąc do siatki 2 chleby, kiełbasę i cukier kiwa głową z podziwem.

— Złote ręce ma nasza sprzedawczyni. Nie zmienilibyśmy jej na żadną inną!

Tego samego zdania jest również kierownik sklepu ob. **Paweł Ruliński**, który współpracuje z ob. Formelą już drugi rok.

— Doskonała pracownica — mówi z zadowoleniem — ale czegoż się dziwić? Jest przecież bodajże najszybszą ekspedientką w

Jadzia Formela jest zawsze uśmiechnięta

Polsce. Wprawdzie zdobyła po toruniance drugie miejsce na ogólnokrajowych eliminacjach w Warszawie, za sposób pakowania, czas miała jednak najlepszy.

Młodziutka, zaledwie 19-letnia Jadwiga Formela chętnie wraca myślą do niedawnego pobytu w Warszawie, kiedy to zdobyła zaszczytne miejsce w walce o tytuł najlepszej ekspedientki w kraju.

—Najpierw — opowiada — zdobyłam pierwsze miejsce na eliminacjach wojewódzkich i dostałam dużo pięknych książek w nagrodę, a potem z eliminacji ogólnokrajowych przywiozłam dyplom i całą biblioteczkę marksistowsko - leninowską.

Pomoc komitetów członkowskich usprawnia pracę

Okazuje się, że ob. Formela miała zamiłowanie do swego zawodu już od wczesnego dzieciństwa. Kiedy starsza siostra wyszła za mąż, a młodsza rozpoczęła naukę w Liceum Hadlu Zagranicznego, ona postanowiła być ekspedientką. Nic nie pomogły namowy matki, pracującej w Centrali Rybnej i zachęcającej ją do obrania tego samego zawodu. Nic nie wskórały perswazje koleżanek, które znalazły pracę maszynistek i biuralistek. W 1951 r. ob. Formela skończyła kurs dla sprzedawczyń i od razu rozpoczęła pracę we wzorcowym sklepie PSS przy ul. Czerwonych Kosynierów 96, skąd z kolei przeszła do sklepu, w którym obecnie pracuje.

— Ale to nie tylko moja zasługa — dodaje ob. Formela, która korzystając z przerwy w ekspediowaniu, układa paczki z herbatnikami na półce — że w naszym sklepie jest sprawna obsługa. **Wydatnie przyczynia się do tego nasz komitet członkowski**, którego członkowie, jak ob. **Sielski**, palacz szkoły TPD, czy ob. **Mindakowa**, matka dorosłych córek, nie raz i nie dwa pomagali nam w sprzątaniu sklepu, układaniu towaru, a nawet w ekspediowaniu klientów, a przede wszystkim **sama klientela, która ułatwia nam pracę, pilnując kolejności i życzliwie odnosząc się do nas.**

Opuszczając sklep przy ul. Sambora stwierdzamy, że niejedna z placówek handlowych, położonych w centrum miasta, może pozazdrościć sklepowi PSS nr 109 wyników, jakie osiągnął dzięki współpracy obsługi sklepu, komitetu członkowskiego i klienteli.

(bd)

Gdzie oddać szmaty — surowiec wtórny dla przemysłu?

Wszyscy czytelnicy znają z poprzednich numerów „Dziennika Bałtyckiego" warunki konkursu — „zbieramy surowce wtórne dla przemysłu" i na pewno przygotowali niepotrzebną, zniszczoną odzież. Należy ją teraz odnieść do najbliższego punktu skupu.

W GDAŃSKU: sklep wzorcowy COU — ul. Śluza 2, magazyn sp-ni „Odpadkowiec" nr 1 — ul. Wyskok 12; NOWY PORT — ul. Rybołowców 3 mag. wzorcowy COU; ul. Zamknięta 14 — mag. sp-ni „Odpadkowiec" nr 4; ORUNIA — Rejtana 12 — mag. sp-ni „Odpadkowiec" nr 5; WRZESZCZ — Kościuszki 4 a — Państwowa Podziomnica, Grunwaldzka 85/II p. — spółdzielnia „Odpadkowiec" Lendziona 1 — mag. sp-ni „Odpadkowiec" nr 3; OLIWA — Grunwaldzka 517 — sklep wzorcowy COU.

W SOPOCIE: 3-go Maja 51 — Państwowa Podziomnica, Stalina 771 — sklep wzorcowy COU; Stalina 783 — robotnicza pralnia mechaniczna.

W GDYNI: Jana z Kolna 22 — Państwowa Podziomnica; Świętojańska 132 — sklep wzorcowy COU; Świętojańska 71 — sp-nia pracy „Biel".

Ponadto przyjmują szmaty wszystkie sklepy skupu wełny, składy opałowe MHD i PSS, punkty należące do Zw. Branżowego Odzieżowo - Włókienniczego, spółdzielni skórzanych, drzewnych i wytwórczych.

Za każdy kilogram szmat punkt skupu wypłaca oddawcy 1 zł. i wydaje kwit. W punkcie skupu można również otrzymać kupon konkursowy, który należy wypełnić i wraz z otrzymanymi kwitami (jednym lub więcej) przesłać **do 31 stycznia** na adres: Warszawa, Wiejska 16, redakcja „Przyjaciółki", „Konkurs dla wszystkich".

Choinka i seanse filmowe w klubie TPP-R

W sobotę 3 bm. o godz. 18 odbędzie się w Klubie Okręgowym TPPR we Wrzeszczu przy ul. Kniewskiego 15 (dawna Sobótki) wieczornica artystyczna, połączona z choinką noworoczną.

Imprezę organizuje młodzież szkoły podstawowej nr 24 z Wrzeszcza.

* * *

W Okręgowym Klubie TPPR we Wrzeszczu (ul Kniewskiego 15) w dniu 4 bm. o godz. 11 odbędzie się poranek filmowy dla młodzieży. Zostanie wyświetlony film pt. „Młodzi marynarze". W tymże dniu o godz. 18 zostanie wyświetlony film pt. „Burmistrz Anna" dla dorosłych i młodzieży od lat 18.

MiGAWKi Wybrzeża

Byle nie w autobusie

Po premierze „Wesela Figara" w Studio Operowym we Wrzeszczu rozbawiona publiczność szczelnie wypełniła autobus, zdążający jednym tchem z Gdańska do Gdyni.

W autobusie było rojno i gwarno, jak w ulu. Wybuchy beztroskiego śmiechu mieszały się z westchnieniami pasażerów.

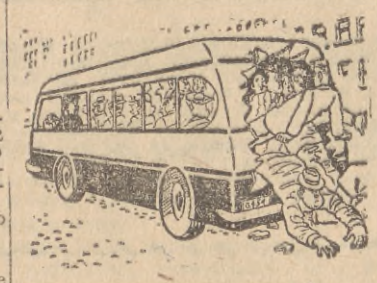

— Romku, powiedz kierowcy, żeby dał więcej gazu — prosiła przymilnie urocza brunetka swego męża. — Przecież musimy dojechać do Gdyni przed 12-tą!

— Dlaczego? — zdziwił się zaskoczony małżonek.

— Bo... bo, jeśli północ zastanie nas w autobusie, to cały rok przejeździmy w ścisku i tłoku — wtrącił się do rozmowy jakiś starszy pasażer.

— Tak, racja, gazu panie kierowco! — wołali na wyścigi pasażerowie.

Biła 12, gdy autobus dojechał do Gdyni. Z wozu wysypał się radosny tłum. Pasażerowie padali sobie w objęcia, składając nawzajem serdeczne życzenia. Wśród gwizdu syren fabrycznych, witających Nowy Rok, podróżni radośnie zdążali do domów.

(jota)

Wstydź się mamusiu!

Odezwał się dzwonek.

—Jasiu, biegnij do drzwi, ale nie otwieraj zaraz, bo muszę schować żelazko...

Jasio jednak nie od razu zorientował się w sytuacji i na powtórny głos dzwonka woła do mamusi: Czy już schowałaś żelazko, mogę otworzyć?!

Tak pracuje dobry gospodarz

Z przemówienia zast. przewodniczącego MRN w Gdańsku ob. St. Szmidta na ostatniej sesji MRN wiemy, że najsprawniej pracuje w w Gdańsku Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych (MZBM) nr 2 we Wrzeszczu. Posłuchajmy, jak praca ta została oceniona przez samo społeczeństwo:

Oto pisze ob. **J. Karczewski, przewodniczący komitetu blokowego nr 178**, że mieszkańcy tego bloku (Wrzeszcz ul. Karłowicza 61) podkreślają obywatelski wysiłek ze strony załogi, kierownictwa technicznego i dyrekcji MZBM nr 2, który z dodatkowych funduszy jeszcze w minionym roku odremontował 9 domów mieszkalnych. Zabezpieczając te budynki od deszczu MZBM nr 2 uratował je od zniszczenia.

Jak się dowiadujemy dalej z tego listu, czyn ten został wykonany przez MZBM nr 2 jako **zobowiązanie, podjęte dla uczczenia programu Frontu Narodowego i wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

W podobnych słowach ocenia pracę MZBM nr 2, oraz obywatelskie stanowisko zarówno dyrekcji, jak organizacji partyjnej w tym przedsiębiorstwie, ob. **A. Hermanowicz**, pracownik spółdzielni inwalidów „Przodownik" w Sopocie. Jako **przewodniczący komitetu blokowego nr 129 we Wrzeszczu** (ul. Danusi i Zawiszy Czarnego) dziękuje on w imieniu setek mieszkańców swego rejonu za ponadplanowy i solidny remont bloków mieszkalnych.

Wszechstronna troska o dobro społeczne i o byt rodzin pracowniczych winna się przejawiać na każdym odcinku pracy naszej gospodarki komunalnej. Sami wiemy, że jeszcze daleko jest do stanu idealnego. Z tym większym zadowoleniem piszemy o osiągnięciach wymienionego przedsiębiorstwa, oczekując, że jego załoga nie osłabnie w swej pracy, lecz nadal pozostanie wzorem dla innych placówek tego rodzaju na Wybrzeżu. (ws)

Zabawa dla rodziców a radio dla przedszkola

Komitet rodzicielski przedszkola nr 16 w Gdyni zaprasza miłych gości do kawiarni „Warszawskiej" w dniu 3 bm. o godz. 19 na atrakcyjną zabawę taneczną przy współudziale artystów Studia Operowego w Gdańsku. Program zabawy jest bogato urozmaicony różnymi atrakcjami i niespodziankami.

Małe przedszkolaki, którymi opiekuje się komitet rodzicielski marzą o tym, żeby mieć w swym przedszkolu radio. Organizatorzy zabawy przeznaczają więc dochód z tej atrakcyjnej imprezy na zakup radia i zabawek.

Nie wątpimy, że publiczność gdyńska, która kocha dzieci, nie odmówi swego udziału w imprezie, tym bardziej, że zabawa zapowiada się znakomicie. (j-a)

Do największych atrakcji choinki noworocznej w szkole TPD we Wrzeszczu należy przedstawienie teatru kukiełkowego Wybrzeża. Oczarowana dziatwa oklaskuje gorąco artystyczne kukiełki, które grają w tym lilipucim teatrze, jak prawdziwi aktorzy.

Od ręki

Czy 10 ton..., to nie za dużo?

Jak wykazują dokonane przez Wydział Handlu przy Prez. Woj. RN obliczenia, przydział ziemniaków na zaopatrzenie jesienno-zimowe w 1952/3 dla mieszkańców Wybrzeża jest większy w stosunku do sezonu ubiegłego o 30 proc. Ilość ta jest zupełnie wystarczająca, aby pokryć zapotrzebowanie na listy pracownicze 5-krotnie większe niż w r. ub.

Jedną z przyczyn, które wpłynęły na tak wydatne zwiększenie zapotrzebowania na ziemniaki jest to, że zakłady pracy i instytucje, które nigdy nie robiły zamówień, ani nie zaopatrywały się w hurcie u dystrybutorów, złożyły w tym roku wygórowane zamówienia.

Nerwowość, panująca na rynku ziemniaczanym, spowodowana przez elementy spekulacyjne, oraz późne wykopki oraz spóźniona podaż na wolnym rynku, której towarzyszyła podwyżka cen, jak i spasanie pewnej ilości ziemniaków przez właścicieli trzody chlewnej w miastach — oto powody, które skłoniły zakłady pracy do zwiększania zamówień.

Czy zawsze te wyśrubowane zamówienia były podyktowane istotną koniecznością i potrzebą zamawiających? Tak nie było!

W wyniku przeprowadzonej kontroli zamówień, złożonych dystrybutorom przez zakłady pracy, okazało się, że szereg reflektantów złożył nadmierne zapotrzebowanie na ziemniaki. Np. w Zjednoczeniu Budownictwa Morskiego w Gdyni ob. Kreft zamówił 7,5 tony ziemniaków, ob. Dłużyński — 7,5 tony, ob. Józef Grost — 3 tony, ob. Władysław Walewski — 6,5 tony. Rekord wysokości pobił jednak ob. Szymański z Woj. Biura Centrali Rybnej w Gdyni, który zamówił aż 10 ton ziemniaków.

Zachłanność reflektantów o wybujałych apetytach godzi w tych pracowników, którzy z różnych uzasadnionych przyczyn nie złożyli zamówień na ziemniaki we wskazanych terminach.

Winę ze wybujały apetyt konsumentów ponoszą również i rady zakładowe, które nie potrafiły wytłumaczyć pracownikom, że ich wygórowane zamówienia są aspołeczne. Nie potrzebujemy chyba przekonywać naszych czytelników, że zamówienia te nie zostały zrealizowane. (jota)

Parowozownia w Malborku przoduje

30 grudnia ub. r. odbyła się w Bydgoszczy konferencja podsumowująca wyniki współzawodnictwa pracy III kwartału służby mechanicznej PKP.

Pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej zajął wydział mechaniczny gdańskiej Dyrekcji Kolei. Sztandar przechodni za najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie pracy otrzymała parowozownia w Malborku, należąca do okręgu gdańskiego.

Nasi kolejarze nie szczędzili wysiłków w swej trudnej i zaszczytnej pracy. Zdobycie czołowego miejsca w kraju jest nagrodą za dotychczasowe wyniki i bodźcem do dalszej jeszcze wydajniejszej pracy.

Co, gdzie i kiedy?

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK — przedst. teatralne „Kandida" — godz. 19 do 21.30

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA „Cyrulik sewilski" — godz. 16 do 18.45 i Koncert Symfoniczny P. F. B. — godz. 20

TEATR KAMERALNY — SOPOT — „Mieszczanie" — godz. 19 do 22

KINA

Gdańsk

„BAJKA" we Wrzeszczu — „Chrzest bojowy" (16, 18, 20)
„ZMP-OWIEC" we Wrzeszczu — „Fan fan Tulipan" (16, 18, 20)
„PRZYJAŹŃ" — „Śmiali ludzie" (18, 20)
„MARYNARZ" w Nowym Porcie — „Na manewrach" (18, 20)
„DELFIN" w Oliwie — „Zew morza" (16, 18, 20)

Sopot

„BAŁTYK" — „Nie ma pokoju pod oliwkami" (15.30, 17.30, 19.30)
„POLONIA" — „Jego decyzja" (16, 18, 20)

Gdynia

„ATLANTIC" — „Nauczyciel" (15.30, 17.30, 19.30)
„GOPLANA" — „Wyścig pokoju" (16, 18, 20)
„WARSZAWA" — „Panna bez posagu" (16, 18, 20)
„PROMIEŃ" w Chyloni — „Wilhelm Tell" (17, 19)
„FALA" na Grabówku — „Nędznicy" I ser.
„NEPTUN" w Orłowie — „Express Moskwa — Ocean Spokojny" (18, 20)

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
tel 41-000 i 42-444 — Grunwaldzka 2 czynne cała dobę
Pogotowie Dziecięce — tel 41-00 czynne od godz 19 do 7.
Przychodnia Dziecięca — Wrzeszcz Konarskiego 1 — czynna codziennie od godz 18 do godz 21 z wyjątkiem niedziel i świąt

APTEKI

od dn. 3. 1. do 9. 1 1953 r.
Gdańsk, ul. Świerczewskiego 32
Gdańsk-Nowy Port, ul. Oliwska 82/4 — stały dyżur nocny
Gdańsk-Orunia, ul Jedn. Robotniczej 111 — stały dyżur nocny
Wrzeszcz, ul. Mieroslawskiego 27
Sopot, ul. Stalina 715
Orłowo, ul. Boh Stalingradu 66 — stały dyżur nocny
Gdynia, Pl. Kaszubski 10
Gdynia - Grabówek, ul Czerw Kosynierów 137 — stały dyżur nocny

Przedterminowo wykonali plan

Dnia 19 grudnia, tj. na 12 dni przed terminem załoga wytwórni wyrobów bursztynowych we Wrzeszczu zameldowała o 100 procentowym wykonaniu planu za rok 1952.

Przedterminowa realizacja planu została osiągnięta dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy i licznym zobowiązaniom podejmowanym przez załogę wytwórni.

Robert Martin

168)

Misja kapitana Kima

Tegoż dnia o świcie stwierdzono, że cały brzeg morski, przez który miał przebiegać pas natarcia batalionu, jest zaminowany. Wobec tego zażądano przysłania saperów z dywizji Capitol. Jak to było do przewidzenia dowództwo dywizji odmówiło temu żądaniu, podając jako motyw udział wszystkich oddziałów saperskich w akcji.

Amerykanie zdawali sobie sprawę, że jest to tylko pretekst. Koreańczycy bowiem chcieli sami, ze względów prestiżowych, zająć Chongin. Minowe pola, powstrzymujące marsz Amerykanów, były Koreańczykom bardzo na rękę.

— Miny są założone w wielkim pośpiechu, więc wyszukanie ich nie jest w żadnym razie trudne ani niebezpieczne! — dowodził młody porucznik, chcąc popisać się bystrością wobec zwierzchnika.

— A więc... — zapytał pułkownik Litzemberg, spoglądając z zainteresowaniem na młodzieńca.

— Trzeba sformować oddział ochotniczy.

— Dobra myśl. Pan zechce zapewne nim dowodzić? — zapytał z naciskiem pułkownik.

Porucznik zbladł i rozejrzał się po twarzach obecnych w nadziei, że ktoś mu przyjdzie z pomocą lecz oficerowie unikali jego wzroku. W pokoju zapanowało kłopotliwe milczenie.

Porucznik zdał sobie sprawę ,że nie będzie mógł wycofać i odstąpić od swojej koncepcji.

— Tak jest, panie pułkowniku! — rzekł służbiście, lecz z rezygnacją w głosie.

Gdy porucznik wyszedł z pokoju, aby przystąpić do zorganizowania oddziału ochotniczego, pułkownik pokiwał z powątpiewaniem głową. Jego oficerowie sztabowi, nie krępując się, wzruszali ramionami. Wiedzieli bowiem dobrze, że ochotników do wykonania tego zadania nie będzie łatwo znaleźć.

— Proszę panów, musimy przezwyciężyć tę przeszkodę. Rozkazy generała Almonda są wyraźne. Musimy bezwzględnie pierwsi — a przynajmniej równocześnie z Koreańczykami — wkroczyć do Chongin.

Pułkownik zamyślił się i po chwili dodał:

A może ja sam powinienem przemówić do marines? Co o tym sądzicie?

Wszyscy oficerowie przyklasnęli temu z entuzjazmem. Zapewniali pułkownika, że jego słowa pobudzą niewątpliwie ducha współzawodnictwa wśród żołnierzy.

Pułkownik udał się do batalionu. Marines byli zgromadzeni wokół porucznika, który do nich przemawiał, stojąc w wieży czołgu.

— Sądzę, że nikogo z was nie zabraknie i wszyscy waleczni marines zgłoszą się ochotniczo do tego zadania! — zakończył porucznik z szerokim gestem rąk.

Ze swego Jeepa pułkownik obserwował z daleka tę scenę, na próżno oczekując wystąpienia naprzód któregokolwiek z żołnierzy. Marines szemrali i szeptali między sobą przez chwilę, po czym zapadło głuche milczenie.

Wobec tego Litzemberg wszedł sam na wieżę czołgu i zaczął przemawiać do żołnierzy bardziej przekonująco, aniżeli to czynił przedtem porucznik. Rezultat był taki sam. Wreszcie Litzemberg dał za wygraną, ale gdy wsiadł do swego wozu, na twarzy jego widniał nieprzyjemny grymas pogardy.

Dowódca koreańskiej kompanii roboczej argumentował, że oddział jego nie posiada odpowiednich przyrządów do wyszukiwania min, a żołnierze nie są w tym kierunku wyszkoleni. Pułkownik Litzemberg odpowiedział krótko, że nie potrzeba do tego ani narzędzi, ani specjalistów. Teren jest zaminowany tylko „na słowo honoru", a miny leżą niemal na powierzchni ziemi, z lekka przykryte piaskiem, będzie łatwo je odszukać i unieszkodliwić. Koreańczyk próbował jeszcze bronić się i oświadczył, że kompania należy do dywizji Capitol, a z dowództwa otrzymał rozkaz doprowadzenia natychmiast oddziału na linię frontu. Pułkownik spojrzał mu bystro w oczy i zapytał, czy chce być rozstrzelany na miejscu.

— Z drugiej strony — kończył już łagodniej Amerykanin — są to przecież wasi ludzie, którzy wykonują każdy rozkaz bez wahania, jeśli będziecie ich pilnować z daleka z automatem w ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Preparat „VITA" (50)

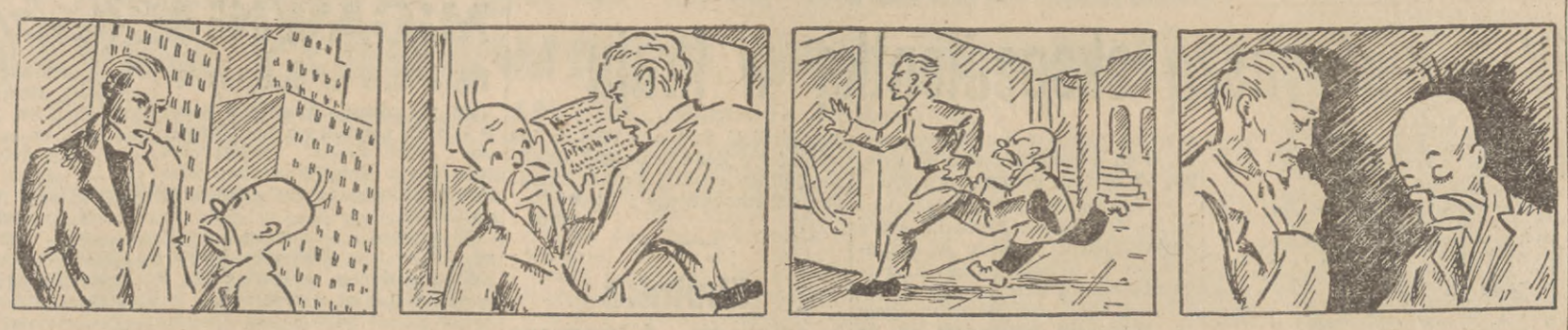

Nagła chęć powrotu do kraju wyrażona przez Sulińskiego zaskoczyła nieco Agapita. Patrzył na przemian to na wynalazcę, to na Wicusia i Walentego — i ciężko mu było podjąć decyzję.

Wahanie przerwał Walenty. — Eh, Agapit, wracaj jak masz okazję. Ja też gdybym mógł — wróciłbym...

Następnego dnia wieczorem po spakowaniu rzeczy Suliński i Agapit znaleźli się w ekspresie Chicago — Cleveland — Nowy York.

Rankiem na jednej ze stacji Suliński kupił gazetę. Rzucił na nią okiem — i z ust wyrwał mu się okrzyk pełen przerażenia.

— Spójrz! — szarpnął Agapita za ramię.

Olbrzymie czarne czcionki krzyczały o wojnie, o posuwaniu się wojsk hitlerowskich, o bombardowaniu Warszawy.

— I co teraz? To pytanie w różnych wersjach przeżywali obaj podróżni aż do przybycia na miejsce.

Z dworca natychmiast pojechali do portu. Suliński wpadł do biura linii żeglugowej i zaczął gorączkowo dopytywać się o możliwości jak najprędszego wyjazdu. Niestety — dopiero na statku odchodzącym za 6 dni mogli otrzymać kajutę.

Tak go to zdenerwowało, że jeszcze w hotelu nie mógł się uspokoić.

— My tu sobie siedzimy spokojnie — mówił, zaciskając kurczowo pięści — a tam każdy mężczyzna na pewno potrzebny jest do walki z wrogiem.

Agapit nie odzywał się, ale i po nim było widać, że ciężko przeżywa przymusową bezczynność.

(Dalszy ciąg jutro)

Dziś w RADIO

SOBOTA — 3 STYCZNIA 1953 R.

6.50 — Muzyka. 7.55 — Wiad. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.40 — Muzyka. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — „Na swojską nutę". 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Utwory skrzypcowe. 13.16 — Koncert ork. 13.55 — Muzyka. 14.05 — Informacje. 14.10 — Muzyka operetkowa. 14.30 — Utwory na obój. 14.45 — Muzyka. 14.50 — Koncert chóru. 15.10 — Aud. literacka. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 16.21 — „TYGODNIK DŹWIĘKOWY". 16.40 — Muzyka. 17.00 — Wiad. 17.15 — Muzyka. 17.25 — „Dla każdego coś miłego". 17.55 — „Rozmawiamy ze słuchaczami". 18.00 — Aud. satyryczna. 18.15 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.25 — Reportaż akt. 18.30 — Aud. ośw. 18.40 — Aud. literacka. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Przy sobocie po robocie". 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.30 — Muzyka tan. 22.00 — Wszech. Rad. 20.20 — Sonata Es-dur „Les Adieux" — L. v. Beethovena. 22.45 — Muzyka tan. 23.15 — Fragm. opt. Kalmana „Hrabina Maritza". 23.50 — OST. WIAD.

ŚMIAŁO i SZCZERZE

Można by uporządkować poczekalnię

Przy przystanku autobusowym PKS w Kartuzach mieści się poczekalnia. Jest w niej kilka krzeseł, trzy stoły, ale ściany są gołe. Biorąc pod uwagę, że autobusy PKS mają przeciętnie od 10 do 20 minut opóźnienia i w poczekalni czeka dużo pasażerów, warto by było, ażeby ZMP-owcy z koła przy PKS zajęli się poczekalnią, udekorowali ją i pilnowali, ażeby stale panował w niej porządek.

Dyrekcja PKS w Gdańsku mogłaby założyć głośnik, który by umilał czas podróżnym.

Włodzimierz Piorun
korespondent

Otrzymają światło

W odpowiedzi na notatkę pt. „Proszą o światło", Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku wyjaśnia, że mieszkańcy budynku przy ul. Matki Polki 1 otrzymali światło elektryczne w październiku 1952 r.

Doprowadzenie światła do budynku nr 80 przy ul. Chrobrego nie może na razie nastąpić, ponieważ w celu podłączenia do sieci elektrycznej tego domu należy wykonać linię niskiego napięcia z „Gęsiarni", długości około 250 m., na co w chwili obecnej brak kredytów, jak i możliwości przeróbkowych.

Ponieważ w chwili obecnej na przyległych parcelach wznoszone są baraki, do których przeprowadza się również światło elektryczne, tym samym zmniejszy się długość linii z 250 m. do 40 m. Prezydium MRN dołoży wszelkich starań, by w roku 1953 dom przy ul. Chrobrego nr 80 został podłączony do sieci elektrycznej.

Prezydium MRN
w Gdańsku

W innych Listach

ZAWINIŁ PEŁNOMOCNIK GROMADY

Na notatkę, dotyczącą nieprzyjęcia buraków z gromady Nieżychowice przez cukrownię w Nakle, cukrownia odpowiada, że na odprawie przedkampanijnej z pełnomocnikami terenowymi w Chojnicach ustalono plan dostaw z poszczególnych gromad.

Pełnomocnik gromady Nieżychowice nie podał terminu rozpoczęcia załadunku, ani nie powiadomił cukrowni o gotowości gromady odstawy, wobec czego cukrownia nie planowała wagonów dla Nieżychowic. Całkowitą zatem winę za nieprzyjęcie buraków ponosi pełnomocnik gromady.

TRZEBA SPRAWDZIĆ INSTALACJĘ

W Centralnej Poradni Dentystycznej w Gdyni przy ul. Czerwonych Kosynierów 89 często gaśnie światło, podobno na skutek wadliwej instalacji aparatu Roentgena. Ponieważ zdarza się to często, należałoby sprawdzić instalację, a przede wszystkim zaopatrzyć każdy gabinet w świece.

RODZICE DZIĘKUJĄ

W dniu 20 grudnia r. ub. po południu dwóch chłopców ślizgało się na kanale przy ul. Ogarnej w Gdańsku. Lód załamał się pod nimi i zaczęli tonąć. Niestety, nikt z licznie zgromadzonej publiczności nie przyszedł im z pomocą, mimo, że obok na budowie znajdowały się deski, które można było rzucić im na ratunek.

Na pomoc pospieszyli dopiero dyrektor pobliskiego Technikum Przemysłu Spożywczego ob. Szulewski i pracownik tej szkoły Jan Detnerski.

Ob. Józef Danyłów, ojciec uratowanego chłopca, składa im serdeczne podziękowanie, dziękuje również uczniom i innym pracownikom szkoły za pierwszą pomoc i troskliwe zaopiekowanie się chłopcem.

Do rodziców kierujemy apel, ażeby nie puszczali dzieci na ślizgawkę, kiedy lód jest cienki.

ODPOWIEDZI Redakcji

Jan Szymerowski, Wejherowo. — Stłukł Obywatel przez przypadek szybę w kinie „Warszawa" w Gdyni. Obowiązkiem Obywatela jest ponieść koszty nowej szyby, natomiast nie jest Obywatel zobowiązany osobiście sprowadzać szklarza.

B. W., Gdynia. — List Obywatela jest ogólnikowy. Prosimy o podanie w jakim kierunku ob. kształci się, w jakim zawodzie i gdzie obecnie pracuje, oraz o podanie imienia, nazwiska i adresu. Wtedy będziemy mogli interweniować.

SPORTOWIEC bałtycki

Na miesiąc przed terminem wykonali sportowcy związkowi woj. gdańskiego roczny plan zdobywania odznak SPO

W dniu 1 grudnia ub. r. sportowcy ze związkowych zrzeszeń sportowych wojew. gdańskiego zameldowali o wykonaniu rocznego planu zdobywania odznak SPO.

Analizując całoroczną pracę związkowych zrzeszeń sportowych, podkreślić należy, że większość Rad Okręgowych właściwie przeprowadzała mobilizację swych członków do wykonania planu. Aktyw ich włożył wiele wysiłku, udzielając kołom sportowym przy zakładach pracy dużo pomocy organizacyjnej i materialnej.

Na specjalne wyróżnienie zasługują Rady Okręgowe Ogniwa, Kolejarza, Unii i Spójni, które wysoko przekroczyły do dnia 1 grudnia ub. roku zaplanowane ilości zdobytych odznak, jak również Budowlanych, którzy zrealizowali swój plan w 100 procentach.

Słabo pracowały natomiast Rady Okręgowe Stali i Włókniarza. Zrzeszenia te zbagatelizowały całą akcję, nie wypełniając zaleceń i instrukcji Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ. Rady Okręgowe tych zrzeszeń mimo wielokrotnych upomnień nie zmieniły stylu swojej pracy i nie potrafiły zmobilizować swego aktywu do realizacji planów.

Wracając jeszcze do zrzeszeń, które przekroczyły zaplanowane ilości zdobytych odznak SPO, należy zwrócić uwagę na **wzorową współpracę Związku Zawodowego Prac. Komunalnych i Państwowych ze zrzeszeniem Ogniwo. Związek ten znalazł właściwą drogę praktycznej opieki nad rozwojem kultury fizycznej wśród swych członków. Poprzez organizacje związkowe pomagał on kołom sportowym przy zakładach pracy, przyczyniając się w ten sposób do przedterminowego wykonania planu.**

Poniżej podajemy tabelkę obrazującą wyniki współzawodnictwa w zdobywaniu odznak SPO przez związkowe zrzeszenia sportowe wojew. gdańskiego w okresie od 1 stycznia do 30 listopada 1952 r.:

	Ilość zdobytych odznak SPO	Proc. wyk. planu
1. Ogniwo	1.261	229,2
2. Kolejarz	952	136,0
3. Unia	366	121,0
4. Spójnia	803	114,4
5. Budowlani	1.301	100,0
6. Włókniarz	201	67,0
7. Stal	327	46,7
Razem:	5.211	114,5

Młodzieżowa reprezentacja Polski — Finlandia 4:2

Drugi mecz rozegrany 1 stycznia na Torkacie w Katowicach między młodzieżową reprezentacją Polski a reprezentacją Finlandii zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 4:2 (2:0, 0:1, 2:1). Bramki dla Polaków zdobyli: Jeżak — 2, Herda i Nikodemowicz — po jednej. Dla pokonanych: Tic i Hakala.

Młodzieżowa reprezentacja Polski wystąpiła w składzie: Hampel, Skarżyński, Pęczek, Chodakowski, Nowak, Jeżak, Olszowski, Wróbel II, Herda, Wróbel III, Nikodemowicz, Kurek i Janiczko. Sędziowali: Wycisk (Polska) i Lindros (Finlandia). Reprezentacja młodzieżowa zaprezentowała się bardzo dobrze, demonstrując grę szybką i skuteczną. Tym razem obydwie pary obrońców zagrały dobrze, a Chodakowski i Skarżyński należeli do najlepszych zawodników na lodowisku. Wszystkie trzy ataki grały zespołowo, a na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo dobra forma Jeżaka oraz Nowaka. Cały zespół polski walczył z niezwykłą ambicją, ofiarnością i wolą zwycięstwa.

Finowie wypadli gorzej, niż w pierwszym spotkaniu. Dotyczy to przede wszystkim napastników, których akcjom brak było wykończenia. Najlepszym graczem Finów był tym razem Hakala.

Prowadzenie dla Polaków zdobył Jeżak w 17 min. pierwszej tercji. Druga bramka padła w minucie później ze strzału Herdy. W drugiej tercji jedyną bramkę dla gości strzelił w pierwszej minucie Tic. Na początku trzeciej tercji Finowie wyrównali ze strzału Hakali, a dalsze dwie bramki dla Polaków zdobyli: Jeżak w 9 min. i Nikodemowicz w 14.

Dziś czwórmecz koszykówki męskiej

W dniu dzisiejszym o godz. 17 w hali sportowej przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu rozpoczyna się czwórmecz koszykówki męskiej z udziałem ligowych zespołów Kolejarza z Poznania, Warszawy i Ostrowia oraz mistrza gdańskiej klasy wojewódzkiej — miejscowego Kolejarza.

Zacięta walka o pierwsze miejsce toczyć się będzie niewątpliwie pomiędzy drużynami z **Poznania i Warszawy.** W drużynie poznańskiej zobaczymy m. in. **Węglerskiego,** natomiast silnymi punktami zespołu warszawskiego są **Zagórski, Złotkiewicz** i reprezentant Polski były zawodnik gdańskiej Spójni — **Sterenga.**

Dalszy ciąg czwórmeczu rozegrany zostanie w dniu jutrzejszym również o godz. 17 w hali przy ul. Słowackiego.

Z naszego OBSERWATORIUM

Estetyka pana Schumana

W czasie odczytu, wygłoszonego w jednej z sekcji paryskich MRP, pan Robert Schuman oświadczył: „Nie wierzę w groźbę agresji radzieckiej. Dotychczas nie mamy żadnych dowodów, ani żadnych wskazań co do tego rodzaju intencji ze strony ZSRR".

Przeciętnemu czytelnikowi francuskiej prasy rządowej dotychczas wmawiano, że musi ograniczać swój własny budżet, posyłać swego syna na 18 miesięcy do wojska i ponosić wszystkie inne konsekwencje zbrojeń dlatego, że pewnego dnia należy obawiać się inwazji turkmeńskiej na wybrzeże bretońskie, lub desantu spadochroniarzy na Tarascon. Pan Durand czy Dubois, usłyszawszy z ust samego ministra spraw zagranicznych, że taka groźba nie istnieje i kierując się wrodzonym zdrowym rozsądkiem, zapytał: „A więc skończą się wszystkie ciężary zbrojeniowej polityki, prawda?"

Okazało się jednak z dalszych wywodów pana Schumana, że zdrowy rozsądek, cechujący panów Durandów czy Dubois, nie obowiązuje ministrów francuskich. „Jeśli nie istnieje żadna realna groźba" — oznajmia pan Schuman — „to istnieje brak równowagi sił i właśnie dla przywrócenia tej równowagi musimy się zbroić".

Okazuje się więc, że ze względu na zamiłowanie do harmonii i proporcji, pan Schuman w dalszym ciągu zamierza zbroić swych kuzynów i bratanków po drugiej stronie Renu, a pan Eisenhower dostarczać karabinów dla francuskich żołnierzy. Jak widać, pan Schuman jest pewnego rodzaju estetą, miłośnikiem sztuki dla sztuki.

Zdrowy rozsądek pana Durand pyta jednak dalej: No dobrze, jeśli istotnie nie — Europejczycy

(Europa, jak wiadomo, ciągnie się od Bonn do Chicago) mają tę przewagę, która razi poczucie harmonii pana Schumana, a jednocześnie, według jego własnych zapewnień, nie grożą Francji, to dlaczego nie nawiązać rozmów na temat rozbrojenia, które oni sami dawno nam proponują? Byłby to i oszczędniejszy i mniej niebezpieczny sposób przywrócenia równowagi.

Ale i to nie jest takie proste, drogi panie Durand! Bo „gdyby istotnie pokój został zagwarantowany, ucierpiałaby na tym cała gospodarka USA. W obecnej chwili tylko wydatki zbrojeniowe utrzymują na poziomie interesy amerykańskie".

Słowa te napisał nieoficjalny organ Departamentu Stanu „U. S. News and World Report", dostarczając w ten sposób komentarza do estetycznej formułki pana Schumana.

K. W.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Sprzątaczka potrzebna natychmiast na kilkugodzinne zajęcie. Zgłoszenia osobiste codziennie od 8-ej do 9-ej rano w Zakładzie Technologii Tłuszczów, Politechnika. Nowy gmach chemii III piętro. 17-K

Mechanik - kierowca, portierzy, sprzątaczka, pracownik fizyczny natychmiast potrzebni. Zgłoszenia przyjmuje: Ref. Kadr RSW „Prasa", Gdańsk, Gdyńskich Kosynierów 11, II ptr. 13-K

Maszynistkę zatrudni od zaraz Drukarnia Wydawnictwa M. O. N., Gdynia, ul. św. Piotra 12. 6193-G

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

FORTEPIAN w bardzo dobrym stanie sprzedam. — Oferty: „Dziennik Bałtycki", Gdynia, pod „Blüthner". 6189-G

PIANINO za 3.000 zł sprzedam. Oriowo, Olchowa 7, Garbowa. 6192-G

SPRZEDAM wóz ogumiony na pojedynkę i konia. Ropiński Konrad, Pruszcz Gd., Kopernika 30. 28-P

KANARKI harcerskie najlepszego gatunku sprzedaje Przeperski, Sopot, Bieruta 35. 31-P

SPRZEDAM elektryczną maszynkę do podnoszenia oczek, nową. Wrzeszcz, ulica Libermana 4/13. 33-P

SPRZEDAM szafę, łóżka, biurko, fotele, piecyk żelazny. Sopot, Wybickiego 42 b m. 1. 34-P

KUPNO

SIECI szprotówki nieużyteczne kupię (każdą ilość). Wiadomość: Sopot, ul. Stalina 647 b Zawicki. 6140-G

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, werandą, komórki, ogród, na pokój z kuchnią Gdańsku, Wrzeszczu lub Sopocie. Gdańsk - Orunia, Żuławska 91—4. 6309-G

ZAMIENIĘ zaraz dobre mieszkanie w Słupsku na skromne mieszkanie na Wybrzeżu. Bothe, Słupsk, Wyspiańskiego 2 — 1. 6292-G

JEDNORODZINNY domek, 3, ewentualnie 5 pokoi, możność trzymania inwentarza, Dolny Sopot, zamienię na 2 pokoje z kuchnią — trójmiasto. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia, „Krzysztof". 6184-G

LEKARZ samotny poszukuje pokoju w Sopocie na kilka miesięcy. Wynagrodzenie b. dobre. Oferty: „Dz. Bałtycki", Gdańsk, pod „9". 9-G

PIELĘGNIARKA poszukuje pokoju subiokatorskiego w trójmieście. Oferty: „Dziennik Bałtycki", Gdańsk, pod „Pilne". 8-G

PIANINO wypożyczę za pusty pokój (30 m²) — Wrzeszcz, — Grunwaldzka 79/81—4. 3-G

SAMODZIELNY pokój z kuchnią z wszelkimi wygodami w Gdyni zamienię na podobne 2 pokoje z kuchnią. Oferty: „Dziennik Bałtycki", Gdynia, pod „Za kopiańska". 6191-G

KTÓRA starsza samotna kobieta zechce wspólnie zamieszkać z taką samą. Wrzeszcz, Kochanowskiego 7 m. 7. 26-P

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią słoneczne na 3 pokoje z kuchnią Wrzeszcz lub Oliwa. Jan Różycki, Gdańsk - Wrzeszcz, ulica Lelewela 10 m. 3. 27-P

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc domowa. Sopot, Świerczewskiego 2 m. 3. 32-P

POMOC domowa potrzebna. Gdynia, tel. 34-03. 6195-G

GOSPODYNI lub pomoc domowa potrzebna do lekarza. Gdynia, Świętojańska 23 m. 7. 51-G

ZGUBY

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Kłosowska Anna. 12-G

ZGUBIONO legitymację — Zw. Zaw. Prac. Budowlanych na nazwisko Fregin Artur. 10-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną przez Prez. GRN Grajewo woj. białostockie na nazwisko Akacka Dominika. 4-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdyńskiej na nazwisko Wiśniewski Jerzy. 6197-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, zaświadczenie rejestracji SP, zaświadczenie leśne karskie na nazwisko Sikora Gerhard. 6198-G

ZGUBIONO portfel z dokumentami dnia 25 grudnia w tramwaju nr 7 na trasie Gdańsk - Wrzeszcz, nazwisko Bulera Maria. 6332-G

ZAGUBIONO pokwitowanie MHD, sklep 121 i 116 — Gdańsk, nr 312, 314 i 3169. Domański Kazimierz. 6321-G

SZCZUCKI Michał zgubił legitymację służbową ZP GG, legitymację Związku Zawodowego. 6199-G

ZGUBIONO przepustkę nr 576, wydaną przez Gdańskie Zakłady Mięsne na nazwisko Freder Regina. 6325-G

20. XII. 1952 zgubiono bilet szkolny okresowy nr 075692, wydany przez Oddział Elektryczny K. P. Gdańsk, na nazwisko Oparka Elżbieta. 18-P

ZAGUBIONO legitymację 268 Branecka Helena, nauczycielka Kursztyn. 29-P

ZGUBIONO kartę meldunkową nr O/XV/19605 na nazwisko Perwejnis Władysław. 30-P

NAUKA

TAŃCZYĆ na karnawał nauczę. Początek kompletu 5 stycznia. Zapisy Wrzeszcz, Pileckiego 4 (dojście Morską). 6203-G

Remonty kominów fabrycznych murowanych i żelaznych na terenie wojew. gdańskiego

wykonuje

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY KOMINIARZY W GDAŃSKU.

Zlecenia należy kierować pod adresem: **Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Kominiarzy,** Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Kochanowskiego nr 75. Tel. nr 410-03.

15-K

NAUCZYCIELKI języka francuskiego do 15-letniej panienki poszukuję. Reflektuję tylko na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia: Gdynia, Abrahama 91 m. 3 w godz. 18 — 20. 6175-G

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź 1, skrytka 163. 1-K

RÓŻNE

ZNALEZIONO teczkę na ul. Wadeloty. Odebrać: Wrzeszcz, Wajdeloty 17—1. 6330-G

PRZYBŁĄKAŁ się wilczur czarno - podpalany. Do odebrania: Gdańsk, ul. Sawator 8/1. Po trzech dniach uważam za własność. 6-G

DNIA 12. X. 1952 zgubiono tablicę rejestracyjną Nr WG. 0552 na trasie Lębork—Łeba. 6329-G

ZNALEZIONO zegarek damski 4 grudnia 1952 r. Zgłoszenia: Gdynia, Warszawska 43. 6190-G

ZNALEZIONO portmonetkę na Klinicznej. Odebrać: Gdańsk, ul. Marynarki Polskiej 151/5. 6331-G

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — Cena prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 40 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism. — Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne, Gdańsk — Zam. 31 — W-4-10503